

**Monika Jasińska, uczennica kl. 2 Gimnazjum nr 11 w Warszawie, laureatka III – go miejsca,
nauczycielka, pani Małgorzata Fik – Szopa**

Legenda o studni i rycerzu z szerokiego Dunaju

Dawno temu, kiedy Warszawa otoczona była murem obronnym i nie mogła pomieścić coraz większej liczby mieszczan, wokół niej powstały liczne osady, w których mieszkali rzemieślnicy i kupcy. Nad strumieniem zwanym Dunaj odbywał się targ, gdzie sprzedawano ryby, nabiał, miody i chleb. Nieopodal niego mieszkali dwaj bracia, którzy byli rybakami. Matka Zbyszka i Siemowita była stara i schorowana. Każdego dnia chłopcy wypływali na rzekę i zarzucali sieci. Tak też było i tego ranka. Czas szybko upływał i nawet się nie spostrzegli jak zapadł zmrok. Załamani brakiem ryb bracia płynęli do brzegu Wisły. Nagle otoczyła ich mgła, a z niej wyłoniły się dwie przecudnej urody niewiasty.

– Drodzy młodzieńcy, czemuż jesteście tacy strapieni? – zapytała jedna z nich.

– Potrzebujemy dukatów na zioła dla chorej matki, a nie złowiliśmy żadnych ryb.

– Możemy pomóc. Jeśli obiecacie, że ożenicie się z nami jutro wieczorem na brzegu rzeki, to damy Wam tyle złota i szlachetnych kamieni ile zdołacie unieść. Mężczyźni zgodzili się. Wrócili do domu obciążeni kosztownościami. Byli bardzo szczęśliwi.

Następnego dnia wieczorem bracia pobiegli nad Wisłę. Dziewczyny już czekały. Gdy Zbyszek i Siemowit zbliżyli się do nich, zaczęły ich pchać w stronę stromego brzegu. Młodzieńcy zauważyli, że w świetle księżycyca nie są już tak piękne. To były Topielice,

o których opowiadali najstarsi rybacy. Na pewno chciały ich porwać do swojego podwodnego świata, z którego jeszcze nikt nie wrócił. Przerażeni wyrwali się z lodowatych objęć i zaczęli uciekać w stronę domu. Usłyszeli tylko mroźący krew w żyłach krzyk Topielic:

– Nie darujemy Wam tego! Nie dotrzymaliście obietnicy! Zemsta będzie straszna!

Tej nocy nie zmrużyli oka. Bali się co przyniesie kolejny dzień. Nazajutrz rano usłyszeli przez okno szloch kobiet i nerwowe krzyki mężczyzn. Pobiegli na targ. Okazało się, że strumień Dunaj zniknął, a na źródle leży ogromny głaz. Wszyscy byli zrozpaczeni.

– Jak będziemy teraz żyć i pracować bez wody.

– Do rzeki jest za daleko. Nie dam rady nosić ciężkich wiader – płakała staruszka.

Nagle rozległ się przerażający chichot. Młodzieńcy domyślili się, że to zemsta Topielic. Obwiniali się i nie wiedzieli co dalej mają począć. Poszli po pomoc do starego rybaka.

– Musicie iść nad Wisłę w czasie pełni księżyca i przywołać Królową Rzeki. Tylko ona może rozwiązać problem.

Zgodnie z radą starca pobiegli nocą nad Wisłę. Długo przywoływali władczynię wód. Nagle wypłynęła przed nimi pół– kobieta pół– ryba. Syrena kazała im udać się do kowala i poprosić, aby wykuł studnię oraz postać uzbrojonego rycerza.

Bracia posłuchali rady syreny i już następnego dnia z pomocą mieszkańców odsunęli głaz i zamontowali konstrukcję. Nocą znów pojawił się wysłannik Topielic z głazem. Jednak przestraszył się żelaznego rycerza strzegącego źródła. Uciekł i nigdy nie wrócił. Topielice nie umiały zniszczyć solidnej, wykutej przez kowala osłony źródła. W dowód wdzięczności Siemowit i Zbyszek umieścili podobiznę Syreny na bokach studni. Niestety strumyk zniknął na zawsze pod ziemią, ale źródłana woda płynęła z ujęcia. Młodzieńcy przekonali się, że bogactwo można zdobyć tylko ciężką pracą i wytrwałością, a lekkomyślne decyzje mogą spowodować nieszczęście na innych. Targu już nie ma, ale studnia stoi do dziś, a źródłanej wody nadal strzeże mężny rycerz.